

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Walka klas.

Cywilizacja postępuje, gdy jej zasoby duchowe, energia znajduje zastosowanie; powstrzymywanie zaś tej energii w działaniu lub prowadzenie jej na manowce cofa cywilizację wstecz. Nadmierne bogactwo z jednej strony, a poniżająca nędza z drugiej, wytwarzają walkę klas w społeczeństwach. Bogaty w dzisiejszym społeczeństwie ulega zakażeniu z powodu nadmiaru zbytku i wpływu; biedny najmita ulega poniżeniu z powodu swej zależności od możnowładców. Bogacz spędza swój czas na szukaniu przyjemności i na wyszukiwaniu sposobów poniżenia najmitów; ci ostatni znów spędzają swój czas na wytwarzanie fortuny swym panom, na zarobienie na utrzymanie swych rodzin i na wywalczenie sobie praw znośniejszych. Nierówny rozkład bogactw zradza starcie pomiędzy klasami, zwiększa trudność utrzymania dla mas robotniczych, opóźnia pochód naprzód ludzkości i niszczy cywilizację.

Rzućmy okiem w ubiegłe stulecie, a dostrzeżemy tam mogiły pogrzebanych mocarstw i wygasłych plemion ludzkich. Czytamy o sławnych czasach starożytnej Syrii. Podziwiamy wspaniałość Babilonu i Niniwy z ich przysadzistymi murami, bronzowymi bramami z ich minaretami i śpiczastymi wieżami, strzelającymi ku błękitnemu niebu podzwrotnikowego klimatu. Gdzie podziały się owe świetne państwa? W chwili upadku państwa babilońskiego dwa procent jego ludności dzierżyło całe bogactwo kraju w swem ręku, a masy ludzi ginęły z głodu. Gdy później Persya rozpadła się, jeden procent jej ludności posiadał cały obszar ziemi uprawnej i nieuprawnej. Opuśćmy doliny Tygrysu, a udajmy się nad piaszczyste brzegi Nilu, by spojrzeć na starożytny, a głośny w historii Egipt, z jego szkołami i bibliotekami, z jego świątyniami i pi-

ramidami, zmiecionymi przez huragan dawno minionych lat. W chwili upadku Egiptu dwa procent jego ludności posiadało 97 procent ogólnego bogactwa. Orzeł postępu ówczesnego zasiadł znów na skałach morza Śródziemnego, a federacja fenicyan stała się ośrodkiem cywilizacji. Skierowała ona promienie światła swego ku północnym krainom zarówno jak i ku południowym. Lecz nadmierne bogactwo jednostek, a ubóstwo mas ludu doprowadziło i fenicyan do apadku. Ich przeszłość i wspaniałość opiewaną jest tylko przez poetów.

Gwiazda geniuszu zabyła znów na horyzoncie ponad morzem Egiejskiem i nad skałami ziemi atejskiej i udzieliła każdemu krajowi snopów światła, zaczerpniętego w ubóstwianej Grecyi. Ojczyzna poezyi, rzeźby, architektury, nauk upadła po kilku wiekach istnienia pod brzemieniem nierówności klasowej. A państwo rzymskie, wyrosłe zrazu na piędzi ziemi w okolicy Rzymu i rozrosłe następnie do najpotężniejszego państwa na świecie straciło równowagę i upadło w chwili, gdy 1800 osób miało w posiadaniu władzę polityczną i bogactwo cesarstwa w swem ręku.

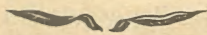
Na schyłku 16go wieku uważano Hiszpanię za najpotężniejsze mocarstwo na ziemi. Jej okręty zwiedzały najodleglejsze lądy i morza, jej żagle rozwijane były pod błękitem każdego strzępka nieba. Słońce nigdy nie zachodziło w państwie hiszpańskim, bo rozciągało się ono po całej ziemi. Lecz stało się i tu to samo, co i z innymi państwami. Bogactwo narodowe przeszło w ręce arystokracji, a masy wydziedziczone popadły w nędzę i poniżenie. Proces ten doprowadza Hiszpanię do szybkiego rozkładu i ostatecznego zaniku.

Spojrzymy na republiki włoskie w 14tym i 15tym wieku. Historyk angielski Macaulay pisze, że włoskie okręty zawijały na wody wszystkich krajów, włoskie fabryki wyrastały na lądach wszystkich państw. Wszystkie

miasta posiadały banki włoskich kapitalistów. Wynaleziono wtedy najpiękniejsze systemy prowadzenia handlu. Wątpić należy, aby którekolwiek z dziś istniejących państw osiągnęło tak wysoki stopień cywilizacji i bogactwa jak kraje włoskie czterysta lat temu nazad. Jedno miasto Florencyja posiadało 200 fabryk własnianych wyrobów, zatrudniających 80.000 robotników. Ośmdziesiąt banków załatwiała interesy handlowe nie jednej tylko Florencyi, ale całej Europy. Ilość i jakość spraw handlowych, załatwianych przez owe banki mogłaby wprawić w podziw dzisiejszych Rothschildów. Dwa banki pożyczyły Edwardowi III, królowi Anglii, sumę, przedstawiającą dziś wartość 60.000.000 marek.

Co się tyczy sztuki, nauk i literatury. Florencyja była mistrzynią globu ziemskiego. Piękna Florencyjo! Wielbię twe imię, bo byłaś wcieleniem sławy średniowiecznej Europy. W tych uświęconych murach pozostawili poeci, malarze, rzeźbiarze ślady swego geniusza i uczynili cię ziemią obiecaną dla natchnienia.

System konkurencyi wywołał i w tych słonecznych Włoszech właściwie sobie skutki. Środki wytwarzania i rozkładu bogactw zostały zmonopolizowane. Bogactwo ześrodkowało się w rękach kilku królów pieniężnych. Miliony ludu spadło do rzędu żebraków, świetlana gwiazda włoskich rzeczypospolitych zbladła i zgasła.



Skuteczna działalność związków zawodowych.

Przewodniczący Generalnej Komisji, tow. Legien, opracował nadzwyczaj pouczającą statystykę działalności centralnych związków zawodowych pod względem uzyskanych w r. 1904 przez strejki polepszeń bytu robotniczego

oraz skróceń czasu pracy. Statystyka ta wykazuje wymownymi cyframi ogromne korzyści, jakie robotnicy osiągnęli przez ruchy zarobkowe i strejki przeprowadzone przez centralne związki zawodowe. Wykazy takie będą się odtąd powtarzały co rok.

Ruchy zarobkowe w roku 1904 obejmowały 1310 miejscowości z 15.143 miejscami pracy, w których zajętych było ogółem 249.382 osoby pracujące. Dotyczyły one 40 organizacyi centralnych. W ruchach tych brało udział 184.206 robotników i robotnic. Z wymienionych 1310 miejscowości było 776 takich, w których obok zorganizowanych robotników istniały organizacje przedsiębiorców. W 575 wypadkach, przyszło do zaprowadzenia taryf roboczych.

W wogóle zakończyło się 1687 ruchów pertraktacyami ugodowymi, o które w 1370 wypadkach wnieśli robotnicy a tylko w 107 wypadkach przedsiębiorcy. Cyfry te udawadniają aż nadto wymownie, że w kołach robotniczych skłonność do spokojnego załatwiania sporów jest wielka, zarazem ale zbijają twierdzenia o lekkomyślnem wczynianiu strejków.

W rezultacie miały powyższe ruchy zarobkowe, że dla **48.534 robotników i robotnic uzyskano skrócenie czasu pracy a dla 123.252 podwyższenie zarobków**. Dla 1188 osób nie podano sumy skróconych godzin pracy, a dla 1872 osób brak danych o ile zarobki ich zostały podwyższone. Pozostałych przeto 47.346 robotników i robotnic otrzymało skrócenie czasu pracy na ogółem 192.420 godzin tygodniowo, a 121.380 robotników i robotnic podwyższenie płacy na ogólną sumę 240.118 marek tygodniowo.

Następujące zestawienie wykazuje w jakich rozmiarach członkowie poszczególnych organizacyi w powyżej wymienionych ruchach mieli udział i jakie z nich korzyści:

Organizacya	U z y s k a ł o					
	I l o ś ć		skrócenia czasu pracy		podwyższenia płacy	
	miejscowości	osób w ruchu udział mając.	osób	godzin na tydzień	osób	na tydzień marek
Zwyczajnych robotników budowlanych	43	12.085	2.058	6.333	12.085	16.538
Dekarzy	13	497	360	1.820	518	1.060
Szklarzy	9	699	638	3.519	689	1.214
Malarzy	13	1.360	398	1.104	1.345	2.526
Murarzy	202	30.777	6.861	26.511	30.777	72.241
Kamieniarzy	22	1.116	283	2.760	285	698
Brukarzy	56	2.884	449	1.738	1.755	4.171
Garncarzy	27	1.319	193	1.120	781	1.356
Cieśli	104	11.293	3.926	13.359	10.868	15.955
Metalowców	69	19.529	8.511	25.493	9.098	23.158
Kotlarzy	2	17	3	—	—	—
Cieśli okrętowych	4	130	75	225	130	163
Kowali	19	714	330	2.204	687	1.632
Introligatorów	9	3.079	—	—	—	—
Do przeniesienia	589	85.489	23.985	86.186	59.018	140.712

Organizacja	U z y s k a ł o					
	I l o ś ć			p o d w y ż s z e n i a		
	miejsco- wości	osób w ruchu udział mając	osób	skrócenia czasu pracy godzin na tydzień	osób	na tydzień marek
Z przeniesienia	589	85.489	23.985	86.186	59.018	140.712
Robotników pomocniczych w drukarniach	4	636	36	159	600	587
Litografów	22	1.037	565	1.554	291	582
Rzeźbiarzy	18	896	415	760	650	2.025
Bednarzy	16	1.108	721	3.245	1.108	2.722
Robotników pracujących w drzewie	108	19.344	7.707	23.746	14.577	22.675
Tapicerów	3	785	785	—	785	—
Pozłotników	3	115	77	462	31	31
Piekarzy	17	1.768	221	1.644	1.627	3.367
Browarzy	96	13.588	6.939	25.030	13.523	39.077
Rzeźników	4	2.060	406	4.872	124	180
Młynarzy	2	354	354	—	—	—
Robotników tytoniu	20	1.127	46	—	1.087	—
Sortyerów cygar	5	125	—	—	125	225
Krawców	14	2.864	49	294	167	423
Szewców	35	1.351	288	1.554	1.193	2.008
Kapeluszników	4	1.948	1.870	11.160	98	274
Rękawiczników	3	160	—	—	62	87
Kuśnierzy	7	374	122	732	215	645
Garbarzy	2	62	16	96	46	69
Portefelarzy	5	268	—	—	268	482
Tkaczy	11	1.149	105	501	1.044	1.020
Pracujących w biurach	1	2.800	—	—	—	—
Robotników fabrycznych	21	4.061	2.207	15.330	3.431	7.167
Robotników gminnych	24	22.582	487	6.762	9.805	9.514
Robotników portowych	6	275	30	60	245	815
Robotników handlowo-transportowych	33	3.638	1.003	8.273	3.132	5.431
Razem	1.076	169.974	48.534	192.420	123.252	240.118

Największy udział w ruchach zarobkowych miał przemysł budowlany, gdyż w 489 miejscowościach z ogółem 62.030 osobami biorącymi udział. Skrócenie czasu pracy o razem 58.264 godzin tygodniowo otrzymało tu 16.166 osób; podwyższenie płacy o 115.759 m. tygodniowo 59.103 osoby. Następnie przemysł drzewny, w którym pierwsze miejsce zajmuje związek pracujących w drzewie. Stosunkowo wielki udział miał także związek browarzy, który dla 6939 swych członków uzyskał skrócenie czasu pracy o 25.030 godzin tygodniowo, oraz dla 13.523 członków polepszenie zarobków o ogólną sumę 39.077 marek na tydzień. Z pewnością że korzyści te osiągnięte zostały z pomocą i innych robotników zorganizowanych, którzy nieraz wpływ swój na browarnie wywierają.

Ruchy obronne przeciw pogorszeniu warunków roboczych miało 20 organizacji w 234 miejscowościach z 35.673 zatrudnionymi osobami.

W ruchach tych brało udział 14.232 osoby. Przez pertraktacje ugodowe zakończono 211 wypadków, taryfy robocze przysły jednako-
woż tylko w 16 wypadkach do skutku. Pertraktacje ugodowe rozpoczęto na wniosek

przedsiębiorców w 13 wypadkach, na wniosek robotników w 197 wypadkach.

Przez strejki obronne zdołano zapobiedz dla 2583 osób przedłużenie czasu pracy o razem 9777 godzin tygodniowo, oraz dla 3379 osób skrócenie zarobków w ogólnej sumie 10.670 marek na tydzień. Ażeby należycie ocenić osiągnięte rezultaty walk zawodowych w r. 1904 należy zestawzić razem tak wynik strejków zaczepnych jak i obronnych.

Razem więc uzyskano skrócenia czasu pracy lub przeszkodzono jego przedłużeniu dla 49.929 robotników i robotnic o ogółem 202.197 godzin tygodniowo; uzyskano podwyższenia płacy lub przeszkodzono jej obniżeniu dla 124.759 robotników i robotnic razem w sumie o 250.788 marek na tydzień.

W pojedynczych wypadkach wynosiło skrócenie czasu pracy od 1/2 do 36 godzin na tydzień, podczas gdy przedłużenie miało nastąpić od 1 1/2 do 12 godzin. Podwyższenie zarobków wynosiło od 50 fen. do 12 marek na tydzień, obniżenie miało wynosić od 50 fen. do 13 marek 50 fen. Stopniowe skrócenie czasu pracy i podwyższenie zarobków oraz zamierzone ich pogorszenie lub przedłużenie czasu pracy przedstawia następujące zestawienie:

Uzyskało na tydzień :
skrócenia czasu pracy
godzin robotników

1/2	626
1	649
1 1/4	136
1 1/2	1.533
2 1/2	780
2 3/4	86
3	20.709
3 1/2	746
3 3/4	8
4	294
4 1/2	152
5	289
6	11.672
7	445
7 1/2	342
9	690
10	80
11	21
12	1.020
16	23
18	344
26	150
36	4

Razem 47.346

Przeszkodzone
przedłużeniu czasu
pracy na tydzień
o godz. robotnikom

1 1/2	48
3	2.079
6	260
8	46
11	110
12	27

Razem 2.583

podwyższenia zarobków
marek robotników

do 0,50	3.412
0,60—1,00	15.368
1,10—1,50	37.746
1,60—2,00	25.028
2,10—2,50	9.979
2,60—3,00	15.358
3,10—3,50	6.056
3,60—4,00	4.705
4,10—4,50	1.562
4,60—5,00	560
5,10—5,50	77
5,60—6,00	777
6,10—6,50	11
6,60—7,00	87
12,00	4
?	650

Razem 121.380

Przeszkodzone
pogorszeniu zarobków
na tydzień
marek robotnikom

do 0,50	40
0,60—1,00	256
1,10—1,50	312
1,60—2,00	995
2,10—2,50	150
2,60—3,00	269
3,10—3,50	219
3,60—4,00	7
4,50—5,00	539
5,10—5,50	13
6,00	84
7,00	230
10,00	12
13,50	80
?	173

Razem 3.379

Skrócenie czasu pracy o więcej jak godzinę na dzień nie często się zdarza. Z powyższego zestawienia wynika, że o pół godziny dziennie uzyskało krótszy dzień pracy 20.709, a o całą godzinę 11.672 robotników i robotnic. O dwie godziny na dzień uzyskało jeszcze 1020 osób. Skrócenie o 16 godzin na tydzień uzyskało 23 browarzy, o 18 godzin 204 robotników fabrycznych i 140 robotników transportowych, o 26 godzin 150 robotników gminnych z powodu zaprowadzenia 8-godzinnej szychty. Wyjątek z pewnością stanowią 4 browarze, którym skrócono czas pracy o 36 godzin na tydzień. Przeszkodzone zaś przedłużeniu dnia roboczego o pół godziny dla 2079 osób. Przedłużenie czasu pracy o 11 godzin na tydzień próbowano w przemyśle metalowym, o 12 godzin w rzeźnictwie.

Większa część walczących, bo 103.479 uzyskała podwyższenie zarobków od 60 fen. do 2 mk. na tydzień. Od 2,10—3 mk. na tydzień uzyskało 25.337 osób. Podwyższenie płacy o 6 marek tygodniowo uzyskało tylko 777 osób. Od 6,60—7 marek na tydzień

więcej otrzymało 87 browarzy, a o 12 marek 4 garnarczcy. Pogorszenie płacy o 6 marek tygodniowo chciano skutecznie w przemyśle metalowym.

Sprawozdania organizacyi nie zaznaczają ani jednego wypadku, aby gdziekolwiek udało się przedsiębiorcom przedłużyć czas pracy. O pogorszeniu zarobków donoszą 7 organizacyi. 477 robotnikom i robotnicom pogorszono płacę na ogólną sumę 551 marek na tydzień. I tak obniżono płacę: 29 bednarzom razem na tydzień o 29 marek; 22 robotnikom pracującym w drzewie o 13 mk., 13 garbaczom o 26 mk., 49 metalowcom o 95 mk., 23 szewcom o 22 mk., 275 tkaczom o 300 m. 66 garnarczom o 66 mk.

Jeżeli się jednak weźmie pod uwagę całkowity rezultat walk, jakie robotnicy w roku 1904 zmuszeni byli staczać, a których wynik przedstawia nam statystyka tow. Legiena, to każdy bezstronny przyznać musi, że centralne związki zawodowe dla swych członków działały bardzo dużo. Skrócenie czasu pracy nastąpiło o 202.197 godzin tygodniowo, czyli **10 milionów** godzin na rok. Jest to wprawdzie stała zdobycz dla organizacyi, lecz staje się ona udziałem dla tylko około 50.000 robotników i robotnic.

Czy uzyskane podwyższenie płacy, wobec wzmagającej się drożyzny, w rzeczywistości robotnikom przyniosły korzyści, to wielkie pytanie. Z pewnością, że krzykacze kapitalistyczni wskazywać będą na podwyższenie zarobków o ćwierć miliona marek na tydzień, czyli 12 milionów rocznie, jako ogromne wzmoczenie się dochodów robotniczych. Nasamprzód zaznaczyć wypada, że ogół robotniczy tylko sam sobie zawdzięcza to co z pomocą organizacyi osiągnąć zdołał. Nie dobrowolnie przedsiębiorcy zrobili owe ustępstwa lecz robotnicy zorganizowani musieli je sobie wywalczyć. Pomimo tego, za pewne uważać można, że owe podwyższenia zarobków niedorównają temu, co przez sztuczne podwyższenie artykułów spożywczych i potrzeb życiowych klasie robotniczej się odbiera. A przytem tylko mała część robotników i robotnic, bo tylko 125.000, cieszyć się może podwyższeniem swych dochodów, przeszło zaś 5 mil. robotników i robotnic przemysłowych ponosić musi kosztą drożyzny bez jakiegokolwiek zwiększonego dochodu. Zupełnie fałszywem byłoby, pomimo całego uznania dla działalności organizacyi robotniczych, gdyby chciano twierdzić, że w roku ubiegłym warunki życiowe dla robotników się polepszyły. Gdy w roku przyszłym nowa taryfa celna oddziaływać zacznie, to naraz zniweczonym zostanie, co przez lat dziesiątek ogół robotniczy uzyskał.

jeko polepszenie płacy. Dla robotników zdąd nauka, że więcej jeszcze jak dotychczas starać się powinni o wzmocnienie swych organizacyi, o zwiększenie ich szeregów. Bezustannie nad tem pracować muszą, aby bezmyślnej gospodarce kapitalistycznej tamę położyć, żeby nie wiecznie cierpieć i znosić, ale walczyć o lepszy byt i lepszą przyszłość.

Kapitał a praca.

W berlińskich zakładach elektrycznych robotnicy zmuszeni są do olbrzymiej walki, która tak samo jak strejk górników na początku tego roku, zwraca uwagę całej opinii publicznej. Wiecznie nienasycony w swej zachłanności kapitalizm, nagromadzony w miliardowych przedsiębiorstwach elektrycznych, brutalnie prowokuje dziesiątki tysięcy robotników do walki, której skutki odbijają się na całej dwumilionowej ludności Berlina.

W dwóch zakładach przyrzędów elektrycznych zastrejkowali tokarze śrub i magazynierzy, żądając podwyższenia zarobków do 15 procent oraz inne mniejsze ustępstwa w stosunkach pracy. Zakłady chciały dać tylko 7 i pół proc., lecz robotnicy uważali to za niedostateczne, zwłaszcza, że przy panującym systemie pracy w tychże zakładach ustępstwa takie są mało znaczące i w niczem nie zmieniają ich położenia, choć przywódcy organizacyi zalecali robotnikom na razie ustępstwa te przyjąć. Podjęte pertraktacje nie odniosły wobec oporu dyrektorów żadnego skutku, a nawet uwidoczniło się, że przedsiębiorstwa pragną walki, aby zniweczyć organizacje robotnicze, które zdają się im być niewygodne. Po rozbiciu się pertraktacji stawiły przedsiębiorstwa robotnikom ultimatum, aby w przeciągu 24 godzin pracę podjęto, w przeciwnym razie złączą przedsiębiorstwa robotników wydalac i częściowo warsztaty zamykać. Strejkujący robotnicy i tej groźby się nie ulękli i pracy nie podjęto. Tak tedy rozpoczęło się wydalanie. Do soboty 30 września wydalono 25.000 robotników. W poniedziałek przyłączyli się dobrowolnie do wydalonych maszyniści i palacze, którzy stanowią bardzo ważny dział pracy w przedsiębiorstwach elektrycznych i oni swem zastanowieniem pracy łatwo przechylić mogą szalę zwycięstwa na stronę robotników. Ale co się dzieje? Władze rządowe, policja, staje po stronie „uciśnionych“ milionerów.

W poniedziałek otrzymali odbiorcy prądu elektrycznego następujący cyrkularz:

P. P.

Jak Panom pewnie wiadomo z gazet, usiłuje się robotników naszych zakładów wciągnąć do bezrobocia. Jakkolwiek mamy nadzieję, że usiłowania te nie odniosą skutku, poczyniliśmy

jednak przy poparciu ze strony władz państwowych (!) przygotowania, żeby przeszkodzić przerwie w produkcji prądu elektrycznego. Prosimy jednak naszych szanownych odbiorców, żeby sporadycznie może zachodzące przerwy w danych okolicznościach pobłażliwie raczyli osądzić, ponieważ po upływie niewielu dni będziemy znowu mogli dostarczać prądu z akuratnością, przez którą nasze przedsiębiorstwo w ciągu swego 21-letniego istnienia zdobyło sobie sławę światową.

Z wysokim szacunkiem

Berlińskie zakłady elektryczności.

(Berliner Electricitäts Werke).

Z pisma tego niedwuznacznie wynika, że władza w ciężkiej walce robotników zakładów elektryczności z ich właścicielami nie zajęła stanowiska bezstronnego, tylko z góry stanęła po stronie rozporządzających milionami akcyonaryuszy, oflarując im pomoc wojskową. Miejsce robotników, palaczy i maszynistów w niektórych zakładach zajęli już nie tylko strażacy ogniowi (straż ogniowa w Berlinie znajduje się nie pod komendą miasta tylko policji) ale także żołnierze z brygady kolejowej.

To stawianie rządu po stronie kapitału w jego walce z pracą wywoła w najszerzych kołach ludowych słuszne oburzenie. W tych warsztatach, w których walka się zapoczątkowała, pobierali zwykli robotnicy 27½—30 fen. za godzinę. Przy 9-godzinnej pracy dziennie zarabiali więc przez tydzień 14 m. 75 fen. do 16 m. 20 fen. Jak przy tej płacy ma robotnik wyżywić siebie i liczną zwykle rodzinę mianowicie w mieście takim jak Berlin przy obecnej drożyznie, gdzie funt mięsa kosztuje 1 markę, okrasy 80 fen., a masła do 1 mr. 40 fen.?!

Robotnicy pomimo wyraźnej prowokacyi przedsiębiorstw pragnęli spór załatwić pokojowo w drodze sądu polubowego. Pracodawcy na sąd nie stanęli, tylko nieoficyalnie przyjęli zaproszenie dyrektora sądu procederowego na konferencję, która ale z ich winy w poniedziałek zakończyła się bez rezultatu.

Obecnie liczba strejkujących i wydalonych z pracy wynosi 40.000, a jeżeli nastąpi wydalenie z pracy robotników wszystkich fabryk, należących do związku przemysłu metalowego, to liczba pozbawionych pracy robotników dojdzie do niebywałej w Berlinie wysokości około 120.000.

Skutki strejku mimo pomocy rządu, udzielonej fabrykom, są już widoczne. Niektóre linie tramwajowe wcale nie kursują, na niektórych liniach zmniejszył się ruch wagonowy o połowę. Gdyby było możliwem zatamować zupełnie produkcją siły elektrycznej we wszystkich w grę wchodzących zakładach i przez to uniemożliwić komunikacją tramwajową oraz oświetlenie olbrzymiego miasta choć na parę dni, robotnicy przeparliby swoje żądania, bo na długo nie mogłaby 2 milionowa ludność Berlina żyć bez światła i odbywać niedobrowolnie 2 milowych przechadzek.

Niestety, jak już wyżej wspomniano, rząd pospieszył z pomocą, prócz tego majstrowie, inżynierowie i inni urzędnicy warsztatów elektrycznych w swem psim posłuszeństwie podjęli wykonywać pracę opuszczoną przez strejkujących maszynistów i palaczy. Może przy tej ciężkiej i niebezpiecznej pracy przyjdą do rozumu i przekonają się, jak słuszne są żądania robotników i jak smutną jest rola, którą ich obdaryli w obecnym strejku przedsiębiorcy. Gdyby ci ludzie posiadali poczucie swej godności, to musieliby iść ręką w rękę z robotnikami, ale trudno się od nich tego spodziewać.

We walce tej są interesowane centralne organizacje: metalowców, robotników fabrycznych, robotników handlowo-transportowych, robotników pracujących w drzewie, maszynistów i palaczy, malarzy. Prócz tego stowarzyszenia Hirsch-Dunkera, chrześcijański związek metalowców i stowarzyszenia lokalne.

Pan exposeł Brejski

w Toruniu, który swą ślamazarnością spowodował, że ponownie nie został wybrany do parlamentu, wyprawia też rozmaite harce w swych szmatach gazeciarskich na zorganizowanych robotników w związkach centralnych. Biedaczysko tak się rozszerdził, że zraża sobie każdego zdrowo myślącego człowieka. Przyczyn swego upadku nie szuka we własnej swej ślamazarności, ale wini innych.

Widząc, że związki centralne w Toruniu posiadają ładny zastęp członków i wywierają już pewien wpływ, chciałby je rozbić, aby z robotników zrobić narzędzie do swych osobistych celów.

P. Brejski jest właścicielem dwóch drukarni, jednej w Bochum we Westfalii, a drugiej w Toruniu. W Bochum wydaje „Wiarusa“, którym w okropny sposób ogłupia biedny lud polski. Aby „Wiarusowi“ napędzać czytelników, p. Brejski pozakładał we Westfalii najrozmaitsze towarzystwa, a w końcu nawet założył coś w rodzaju związku zawodowego, nadając mu nazwę „Zjednoczenie zawodowe“. Jak nieudolnym jest to „Zjednoczenie“ najlepiej uwydatniło się to podczas strejku górników, gdzie na wsparcie miało całego 80 fen. na członka.

Pan Brejski postanowił teraz i do Torunia przenieść swoje „Zjednoczenie“ aby nim ubić związki centralne. Ale pewno mu broda do ziemi prędzej urośnie, aniżeli tego dokona, bo robotnicy w Prusach Zachodnich i Toruniu już o tyle są uświadomieni, że umieją rozróżnić czem są centralne związki a czem „Zjednoczenie“ p. Brejskiego. Robotnicy zakładają sobie sami swe organizacje, a nie potrzebują do tego panów przedsiębiorców, bo jeżeli ci się im narzucają z jakąś organizacją, to muszą w tem mieć swój interes. Pan Brejski jest także przedsiębiorcą i swe przedsiębiorstwa nie prowadzi z miłości dla robotników, ale dla tego aby się z nich z bogacić, o robotników będzie się o tyle interesował, o ile oni mogą mu służyć do jego osobistych celów. Kto dzisiaj zna stosunki społeczne w Niemczech i uważa na ich rozwój, ten chcąc być uczciwym człowiekiem i rzeczywiście chce, aby robotnikom się lepiej działo, ten nie będzie ich rozdrabniał i waśnił pomiędzy sobą, lecz będzie się starał coraz więcej ich łączyć, aby

tworzyli jak największą siłę, bo tylko swym ogółem będą mogli znosić warunki życiowe sobie wywalczyć.

P. Brejskiemu zrobiono w Toruniu na zebraniu powyborczem zarzut, że więcej przyobiecuje aniżeli dotrzymać może i w rzeczywistości p. Brejski sam się o to postarał, że zarzut ten stał się zupełnie uzasadniony.

P. Brejski zwołał zebranie rzemieślników budowlanych, aby ich w „Zjednoczeniu“ zorganizować. Na prędko opracował statut, który dużo przyrzeka, ale wobec małej liczby, która może się w „Zjednoczeniu“ zorganizować, przyrzeczeń tych dotrzymać niepodobna. Statut p. Brejskiego za 40 fen. składki tygodniowej chce udzielać:

1) Na podróż do pracy 2 fen. za kilometr aż do tysiąca kilometrów, czyli najwyżej 20 marek.

2) Na bezrobocie a) po roku przynależności do organizacji 12 marek tygodniowo, b) przed upływem roku 10 marek tygodniowo.

Dla żonatych nadto 1 m. tygodniowo dla każdego dziecka niżej lat 14.

Jeżeli strejk nie trwał całego tygodnia, wypłaca się zapomogę strejkową dopiero od dnia czwartego, przyczem niedziela się nie liczy.

3) Wsparcie dla chorych, którzy przynajmniej dwa lata byli członkami i zapłacili składek za 80 tygodni, 50 fen. dziennie. albo 3 m. tygodniowo.

4) Wsparcie na pogrzeb członków i żon członków po pół roku przynależności do organizacji 30 m. po roku 50 marek.

5) Wsparcie dla karanych lub wydalonych z pracy za pracę dla organizacji odpowiada wsparciu strejkowemu.

Na papierze to się to ładnie przedstawia, ale w rzeczywistości jest niewykonalne. Odpowie nam p. Brejski może, że przecież statut jego co do wsparć, jest żywcem wzięty z statutu centralnego związku murarzy, a co ten daje, to i związek jego będzie mógł dawać. Otóż to jest nieprawdą. Bo stosunki w związku centralnym są zupełnie inne a inne u p. Brejskiego. Związek centralny liczy obecnie około 150.000 członków, związek zaś p. Brejskiego może w najlepszym razie liczyć zaledwie parę set. Niechno p. Brejski obliczy, gdyby w jego związku zmuszonych było 100 murarzy strejkować przez 10 tygodni, skądby na to wziął pieniędzy. W związku centralnym, murarzy gdy parę tysięcy strejkuje, to kasa jego jeszcze nie potrzebuje naruszać funduszu rezerwowego, a nawet ze składek członków jeszcze wcale pokaźna suma zbywa.

W związkach centralnych zaprowadzenie wsparć polega na długoletnich obserwacjach, na ściśle przeprowadzonych statystykach i najskrupulatniejszych obliczeniach. Pan Brejski bez tego wszystkiego zrobił statut i urządził wsparcia, które związek jego w pierwszym dniu funkcjonowania przyprowadzają do bankructwa.

Jest to tylko durzenie robotników, mydlenie im oczu wsparciami.

To też robotnicy toruńscy; którzy są w centralnych związkach śmieją się z p. Brejskiego i jego związku, a jak nam donoszą, to sam p. Brejski nie bardzo był zbudowany, jak zobaczył liczbę, która się do jego związku zapisała.

Niech sobie p. Brejski patrzy swych interesów, a organizowanie robotników pozostawi robotnikom, bo do tego p. Brejski ani zdolności, ani też praktyki nie posiada. Mówi przecież nasze przysłowie: „Szeweze, zostań przy kopycie!“

Korespondencye.

Poznań. Dnia 20 września odbyło się w sali p. Sommera zwyczajne zebranie cieleśi, na którem kol. Bergemann referowało „organizacyi i agitacyi w prowincyi poznańskiej“. Mówca streścił zadania organizacyi, jak następuje: 1) Skrócenie czasu pracy. 2) Podwyższenie zarobków i obrona przeciw wszelkim pogarszaniom płacy i warunków roboczych. 3) Wystarczający opór przeciw samowoli i bezwzględności przedsiębiorców. 4) Wsparcia dla niesłusznie wydalonych z pracy, podróżujących i bezrobotnych członków. 5) Obrona prawna w sporach, wynikających ze stosunku roboczego. 6) Wykrycie wszelkich szkód i niedomagań w zawodzie.

Tak trzeba pojmować działalność związku i do tego zastosowaną być powinna wszelka agitacya dla organizacyi. Zadaniom tym ale podołać może organizacya tylko wtedy, jeżeli możliwie wszyscy przynależący do zawodu, — stoją w jej szeregach. Tak ale nie jest w prowincyi poznańskiej. Z 4000 cieleśi, którzy do związku centralnego przynależć by mogli, przynależy dotychczas część tylko. Choć od r. 1895, kiedy związek nasz w Księstwie Poznańskim miał 62 członków, wykazuje się dość wielki postęp, to jednak w stosunku do czasu i pracy w tym celu poświęconej liczba jest jeszcze zbyt szczupła. To też koledzy, przyznać musimy, że ustanowienie kierownika okręgowego dla prowincyi poznańskiej stało się koniecznością. Falszywem byłoby ale, gdyby koledzy z tego powodu uważali się za zwolnionych od dalszej pracy dla związku, przeciwnie tem więcej w agitacyi powinni brać udział. Prawie trzecia część w Poznaniu pracujących cieleśi ma swe stałe mieszkanie na prowincyi, oni też powinni starać się, aby nawiązać stosunki ze swymi kolegami, którzy do organizacyi jeszcze nie przynależą i pomiędzy nimi agitować, starać się o adresy tychże kolegów i takowe kierownikowi okręgowemu wręczyć. Przedewszystkiem zaś powinna ilość zorganizowanych kolegów w Poznaniu stać się imponującą. Wszakżeż z 650 cieleśi, pracujących tutaj, jest dopiero 209 zorganizowanych. Przyczyną tego jest oprócz ospałości odnośnych kolegów także i polityka germanizacyjna rządu. Wielu polskich kolegów z pewnem uprzedzeniem wobec centralnego związku się zachowuje, uważając go za hakatystyczne stowarzyszenie. Z wyluszczonego przedtem zadań organizacyi wynika ale, że uprzedzenie to nie ma żadnego uzasadnienia. Potrzebną nam jest organizacya silna i na całe państwo się rozciągająca, aby zadaniom swym podołać. Nie pytamy się jakich kto jest przekonani i do jakiej narodowości przynależy, ale każdy jest nam miły, kto z nami chce pracować nad polepszeniem naszej doli, nad podniesieniem płacy i stosunków roboczych. A pracy pod tym względem w Księstwie Poznańskim mamy aż nadto. Ułatwimy ją sobie, jeżeli przedewszystkiem tu w Poznaniu dołożemy wszelkich starań, aby organizacya stała się silniejszą. Delegaci miejsce pracy muszą swe czynności podwoić i lepiej funkcyonować. Koledzy, którzy stoją u steru tutejszej filii niechaj się nie zrażają, jeżeli ten lub ów niedostatecznie uświadomiony kolega, robi im trudności i ci kiedyś przyjdą do rozumu, gdyż rozwój dzisiejszy wnet ich pouczy. Zasadą naszą powinno być: „Kto nie jest z nami, ten jest przeciw nam.“ Wezwaniem wszystkich kolegów do wspólnej pracy, zakończył referent swój zajmujący wykład. W dyskusyi wyrażano się ze zadowoleniem, iż odąd agitacya będzie więcej ustalona. Każdy z mówców przyrzekał, że kierownikowi okręgowemu ile tylko będzie mógł, będzie pomocnym.

W ostatnim punkcie porządku dziennego zapisał kol. Bergemann, że na Drodze Dębińskiej, u przedsiębiorcy Spechta pracuje 5 cieleśi za 35 fen. na godzinę. Koledzy ci pochodzą z pod Krotoszyńska i nie przynależą do naszej organizacyi, przyrzekli oni, po dostatecznym objaśnieniu pracy zaprzestać. Widzimy więc, jak ludzie, nie przynależąc do swej organizacyi, sami sobie szkodzą i swym kolegom niweczą osiągnięte korzyści. Po omówieniu jeszcze w dość ożywionej dyskusyi, jak usunąć pewne niedogodności przy pracy, oraz po omówieniu kilku spraw wewnętrznych filii, zakończono zebranie. B.

Przegląd robotniczy.

— **Rozpoczęcie zebrania prędeży, aniżeli było zameldowane jest karygodnem.** Tak zawyrokował sąd w Eisleben, zaznaczając, że nie wolno zebrania rozpocząć ani o jedną minutę prędeży, jak się je zameldowało. Miarodawczym co do istotnego czasu jest publicznie umieszczony zegar.

— **Dla rekrutów, którzy niezadługo będą do wojska zaciągani, posłuży może przypomnienie, że powinni swe karty kwitowe od zabezpieczenia na starość i słabość oddać policyi, aby ta je albo zamieniła na nowe, albo przedłużyła czas ich ważności.** Wiadomo, że karty takie tylko przez 2 lata są ważne, więc mogą stracić swoją ważność w czasie, w którym rekruci wojskowość odslugiwać będą.

Równocześnie tacy rekruci, przeciw którym wytoczona została sprawa przed sądem, powinni o tem powiadomić władzę wojskową. W przeciwnym razie może pierwszy rok służby wojskowej być dla nich stracony.

— **Oszukani pracodawcy.** W Duisburgu stawał przed sądem agent A. Hessburg, który podczas strejków dostarczał przedsiębiorcom łamaczy strejku. Oskarżenie brzmiało, że dwom budowniczym sprzeniewierzył jednemu 600 marek, drugiemu 1000 mk., prócz tego fabryce wagonów w Dessau 240 marek. Oskarżony tłumaczył się, że pieniądze te użył na podróże i wydatki przy werbowaniu łamistrejków, lecz członkowie centralnych związków, zwerbowanych napowrót mu odmówili, a wydane pieniądze były stracone. Sąd uwierzył agentowi i uwolnił go.

— **Dziewięciogodzinny czas pracy.** Zarząd kolei wirtemberskich w ślad za Bawaryą zaprowadził 9-godzinny czas pracy dla robotników kolejowych. Jak donosi „Schwäbischer Courier“ to samo postanowienie zostanie także w Badenii przeprowadzone.

Strejki.

W Berlinie oprócz strejku w zakładach przyrządów elektrycznych (zob. osobny artykuł) zastrejkowali robotnicy cementowi, gdyż przedsiębiorcy nie chcieli się zgodzić na nowy cennik roboczy. Gdy w ostatni poniedziałek robotnicy pracy rozpocząć nie chcieli, większa połowa przedsiębiorców nowy cennik podpisała, tak że do strejku przystąpiło tylko około 700 robotników, lecz wobec nawału pracy i reszta przedsiębiorców pewno niedługo będzie musiała ustąpić.

W Kolonii po odrzuceniu przez pracodawców żądań robotniczych, przystąpiło do strejku 800 zorganizowanych w centralnym związku stolarzy.

Przy tej sposobności okazała się cała ohyda „chrześcijańskiego“ związku pracujących w drzewie, zamiast pomagać walczącej braci i przyłączyć się do strejku, to ci chrześcijańscy braciszczkowie sprowadzają na miejsce strejkujących łamistrejków, nawet inseratami w gazetach centrowych wzywają stolarzy chrześcijańskich do przybycia do Kolonii. Udało się im wprawdzie 200 sprowadzić, ale wielu przekonawszy się o właściwym stanie rzeczy, napowrót z Kolonii wyjechało. Wielu też członków chrześcijańskiego związku, widząc taką podłość, wystąpiło i przyłączyło się do centralnego i strejkujących.

Wielki strejk górników przygotowuje się w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki. Niezadowoleni są górnicy w kopalniach twardego węgla, których jest 150.000—200.000 głów. Ostatni strejk w r. 1902 przyniósł im znaczny sukces: 9-godzinny dzień pracy i 10 procent podwyżki płacy. Obecnie nie żądają podwyżki, ale obniżenia czasu pracy na 8 godzin. Na czele ich stoi, jak w pierwszym strejku, John Mitschell, podczas gdy właściciele kopalń działają przez 3 swoich pełnomocników: Bära, Thomasa i Tuesdalla. Widoki strejkowskie nie są dla robotników bardzo pomyslnie. Ogólne zapotrzebowanie twardego węgla wynosi 50 milionów tonn rocznie, kopalnie jednak wydobywały w ostatnich 3 latach po 65 milionów tonn; rozporządzają zatem nadwyżką 45 milionów tonn, wystarczającą na cały rok. Robotnicy liczą jednak na dwie okoliczności: 1) na własny fundusz strejkowy w kwocie 2 mil. dolarów i na pomoc zorganizowanych 300.000 górników w kopalniach miękkiego węgla, 2) na zachłanność właścicieli kopalni, którzy zechcą wyzyskać strejk dla podwyższenia cen, co przeciw nim oburzy opinię publiczną. Druga okoliczność już w r. 1902 przyczyniła się do zwycięstwa robotników, gdyż wówczas pod naciskiem opinii prezydenta Roosevelt zagroził właścicielom represjami i tem zmusił ich do ustępstw. W każdym razie zanosi się na walkę w wielkim stylu.

Strejk robotników polskich w Szkocji. W kopalniach w Carfin pod Glasgowem pracuje tylko 12 Anglików, reszta sami Polacy i Litwini. Najmniejszy zarobek dzienny ustanowiony przez Unię górników wynosi 5 szylingów 6 pen., tymczasem zarząd kopalni licząc na bezbronność robotników, zaczął obniżać zarobki. Przeliczono się jednak, gdyż wszyscy robotnicy solidarnie zastrejkowali. Upór kapitalistów jest niesłychanym, strejk trwa już szesnasty tydzień, dzięki wydajnej pomocy Unii, robotnicy mogą strejkować jeszcze długo. W sobotę 12 b. m. udało się przedsiębiorcom sprowadzić kilku łamistrejków; chciano ich powstrzymać, policja się wzięła, przyszło do starcia, policja uciekła, łamistrejków odpędzono, później jednak wróciła policja w większej liczbie i aresztowała 6 robotników. Sąd zasądził uwięzionych na drobne kary. Strejk trwa dalej i jest nadzieja zwycięstwa. W niedzielę odbył się liczny mityng, przemawiano po polsku, litewsku i angielsku; uchwalono rezolucję potępiającą obniżanie zarobków emigrantów i wzywającą do dalszego strejku.

Z Brukseli donoszą, że w Gent ukończony został strejk w 18 przedsiębiorstwach bawełny, który trwał 3 miesiące.

Robotnicy domagali się 64 $\frac{1}{2}$ godziny pracy tygodniowej, którą im też obecnie pracodawcy przyznali.

Od Związku Tkaczy w Danii odebraliśmy następującą odezwę:

Do robotników tkackich we wszystkich krajach.

W Danii znajduje się większość robotników tkackich już od 1 lipca w strejku, tak że około 4000 robotników we walce bierze udział.

Odzywamy się przeto do Was, abyście się nasamprzód starali przeszkodzić napływowi robotników tkackich, wszelkiej kategorii, do nas tak długo, jak walka trwać będzie.

Nasi bogaci fabrykauci wypowiedzieli nam dotychczasową umowę roboczą, aby nas tem więcej ucieskać mogli. Walkę podjęliśmy, żądając krótszego czasu pracy i podwyższenia zarobków.

Dotąd trwa walka już 3 miesiące. lecz fabrykantom nieudało się fabryk napełnić łamaczami strejku, choć starali się o nich w kraju i zagranicą.

Nasi towarzysze stoją dotychczas wytrwale we walce i żaden z nich ze szeregów nie wystąpił.

Dotychczas wypłaciliśmy co tydzień 22.000 koron wsparcia, łatwo więc wyobrazić sobie możecie, z jakimi trudnościami mamy do walczenia, lecz jesteśmy mocno przekonani, że zwyciężymy; musimy zwyciężyć! Gdyż robotnicy tkacze są najgorzej opłacani, w najgorszych warunkach pracują i najgorzej żyć muszą, podczas gdy fabrykanci nasi są uważani za najbogatszych ludzi.

Odzywamy się do Was, Towarzysze pracy, abyście wszelkich starań dołożyli i przeszkadzali przybywaniu do nas robotników tkackich, gdyż nasi wyzyskiwacze swych agentów i werbowników do wszystkich krajów porosyła. Pomagajcie nam w tej walce i jesteśmy pewni, że nam nie odmówicie Waszej moralnej i materyjalnej pomocy tak jak i my każdego czasu jesteśmy gotowi do spełnienia naszych międzynarodowych powinności.

Z solidarnem pozdrowieniem

J. J. Moller, przewodniczący.

Kopenhaga N., Guldbergsgade 4.

Pocztą Redakcyi.

T.... w Tor. Materiał zużyty, prosimy o więcej.

K. w Hamb. Książki wysła księgarnia, której zamówienie oddaliśmy.

K. K. w Moś. Prosimy przyjść do nas, aby sprawę omówić, atest już jest.

Inhaltsverzeichnis.

Klassenkampf.
Wirkung der gewerkschaftlichen Bewegung.
Kapital und Arbeit.
Herr Exabgeordneter Brejski.
Korrespondenzen.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Lohnbewegungen.
Aufruf der Textilarbeiter in Dänemark.
